

O wspólnych poglądach biologów i filozofów na jedyne źródło moralności

W każdym dniu naszego życia korzystamy z wielu norm moralnych rzadko zastanawiając się nad ich pochodzeniem. Kimkolwiek jesteśmy - moralność nas przenika.¹ W celu poznania istoty człowieczeństwa warto zadać sobie pytanie dlaczego jedne czyny oceniamy jako dobre a inne jako złe? Co kieruje nami przy rozwiązywaniu moralnych dylematów?

Źródła moralności człowiek jako filozof poszukiwał już od dawna. Upatrywał go w rozumie, intuicji, doświadczeniu, religii czy kulturze, jednak nigdy nie udzielił na to pytanie odpowiedzi, która zostałaby powszechnie zaakceptowana. Efektem jego poszukiwań są sprzeczne ze sobą filozoficzne stanowiska różnie rozwiązujące tę ważną kwestię z pogranicza antropologii i etyki. Nauki szczegółowe, które często pomagały filozofii rozwiązywać zagadki świata i człowieka przez lata nie podejmowały prób poszukiwań źródła moralności. Dopiero XXI stulecie przyniosło zwrot w rozumieniu moralności i jej pochodzenia. To biolodzy postanowili wyjaśnić ów problem z jakim filozofia stykała się już od dłuższego czasu.

Tak oto pojawiło się nowe spojrzenie na naturę moralności nie tylko człowieka, ale i zwierząt. Wraz z badaniami naukowymi odsoniło się jedyne, wrodzone źródło moralności jakim jest intuicja. W lutym 2007 roku, Marc Hauser, profesor Harvardu, przeprowadził interesujące badanie w jednym z brytyjskich przedszkoli. Zaproponował dzieciom grę polegającą na tym, iż każde z nich miało zamknąć oczy na pół minuty. Podczas 30 sekund miały możliwość (niezauważonego przez inne dzieci) podniesienia ręki i otrzymania zestawu atrakcyjnych naklejek. Jeśli jednak każdy z badanych nie wykonałby tego ruchu, to wszyscy podzieliliby się naklejkami. Pomimo młodego wieku żadne z dzieci nie podniosło ręki i wspólnie rozdzieliły naklejki między siebie. To i wiele innych badań Hausera m.in. przeprowadzanych na szympancach, rezusach, tamarynach, osobach z uszkodzeniami mózgu, a nawet na psychopatach i członkach prymitywnych plemion zbieracko-łowieckich doprowadziły go do wniosku, iż moralność jest wrodzonym aspektem ludzkiego (oraz niektórych gatunków zwierząt) bytu i podobnie jak np. język jest „wprogramowana” w mózg. Istnieją więc pewne nieświadome mechanizmy jakimi kierujemy się przy rozwiązywaniu moralnych dylematów.

Na liczną krytykę, głównie osób wierzących, Hauser odpowiadał: „Nie mówię, że nie powinieneś szukać sensu w religii. Przekonuję was tylko, że na pewnym poziomie natura osądów moralnych, jakich dokonujemy - ty i ja - jest identyczna. Jest tak nawet mimo tego, że ja nie chodzę do kościoła, a ty – tak”². Jesse Prinz, profesor filozofii Uniwersytetu w północnej Karolinie sądzi, że Hauser i inni badacze moralności wyjaśniają „znaczące fakty, dotyczące naszej intuicji moralnej”³. Istnieje więc wspólny wszystkim ludziom intuicyjny system pozwalający na dokonywanie ocen moralnych. Nie implikuje to jednak odmienności różnych kultur, poglądów itp. Chodzi raczej o pewną podstawową intuicję wspólną wszystkim ludziom. Hauser podaje przykład takiej uniwersalnej zasady, która mówi że robienie czegoś złego jest gorsze niż zezwalanie, aby coś złego zdarzyło się samo z siebie mimo tego samego skutku. Podobnie twierdzi w jednym ze swych artykułów Tadeusz

¹ Moralność rozumiem bardzo szeroko, jako styl życia w znaczeniu aksjologicznie neutralnym (za I. Lazari-Pawłowską)

²Carey Goldberg: , The New York Times, <http://portalwiedzy.onet.pl/4869,11123,1395122,1,czasopisma.html>

³ *Ibidem*.

Czeżowski : „Na ogół nawet ludzie bardzo różnych kultur, gdy odnoszą się do siebie <<po ludzku>> zapominając o dzielących ich walkach i różnicach interesów, potrafią znaleźć wspólny język w zapatrywaniach na dobro i zło.”⁴

Tak więc źródłem moralności jest wbudowana w człowieka intuicja podstawą której jest określony system biologiczny. Hauser należy do nurtu tzw. filozofów eksperymentalnych, m.in. obok Fransa de Waala, który to nurt rozpoczął spór pomiędzy filozofami a biologami o to którzy z nich powinni badać moralność i czyje rozstrzygnięcia są trafniejsze. Edward O. Wilson w *Socjobiologii* podkreślał, że „nadszedł czas, aby naukę o etyce zabrać z rąk filozofów i zbiologizować ją”⁵. Filozofia powinna dążyć do wzajemnego uzupełnienia swych opinii z wynikami badań biologów, jeśli nie chce pozostać czystą spekulacją. Co więcej, gdyby prześledzić stanowiska filozofów zaliczanych do nurtu intuicjonizmu etycznego mającego swój początek w filozofii H.Bergsona, można dojść do wniosku, że współczesne badania są ich poparciem. I nieważne, czy będziemy rozważać racjonalistyczną interpretację intuicji G.E.Moora, Richarda, Carrita, Rossa, Broad’iego czy też skupiać się na niezależności intuicji od rozumu podkreślaną przez W.Jamesa, M.Schelera czy N.Hartmana. Wszyscy zgodnie twierdzili, iż źródłem przekonań etycznych jest intuicja, pewna oczywistość. „Wyrokowanie o tym, co dobre i złe, dyktować nam mają swoiste poczucia, którym ufamy bez wahania i wątpliwości jako prawdom oczywistym”⁶ jak pisał S. Soldenhoff. Różnica pomiędzy filozofią eksperymentalną a –nazwijmy ją- teoretyczną polega na tym, iż ta pierwsza sięga głębiej (co nie znaczy że lepiej) szukając systemu odpowiedzialnego za ową intuicję. Druga zaś sugeruje zbędność dowodu prawd intuicyjnych i nie szuka dalszych źródeł intuicji zatrzymując się na niej jako ostatecznym determinancie moralności.

Dlaczego nie szukać źródła moralności w rozumie za I. Kantem?⁷ Otóż doświadczenie mówi nam coś innego. I. Kant chce, aby rozum kierował naszymi czynami. Zadziwiające jednak jest to, że większość ludzi złym nazwałaby wskazanie gdzie ukrywa się nasz przyjaciel jakimś szaleńcowi!⁸ I to podpowiada nam intuicja. Nie musimy długo namyślać się nad odpowiedzią, po prostu to czujemy i tyle. Podobnie, dzieci i małpy w badaniach filozofii eksperymentalnej nie korzystają z rozumu, gdyż mają na to za mało czasu. Jak podkreśla S.Soldenhoff, „istota a zarazem wartość intuicyjnych, trafnych rozpoznań polega na ich szybkości.”⁹ Jest więc w nas „coś”, co pozwala nam szybko podejmować decyzje, często nieświadomie; nie wyklucza to jednak, że te decyzje nie mogą być zgodne z decyzjami rozumu. „Coś” rozumiemy jako intuicję.

Niestety, bardzo trudno jest podać ścisłą definicję intuicji akceptowaną przez wszystkich filozofów i naukowców. Rdzeń tego wyrazu pochodzi od łacińskiego słowa *intueri* tzn. przyglądać się, obserwować. Dzisiejsze znaczenie wywodzi się ze średniowiecznego łacińskiego słowa *intuitio* tzn. podszept, przeczucie. Z pewnością to naturalna zdolność człowieka jaka prowadzi nas do bezpośredniego poznania. D. Myers określa intuicję jako „zdolność dotarcia do bezpośredniej wiedzy, natychmiastowego wglądu bez udziału obserwacji czy rozumu.”¹⁰ H. Bergson tłumaczył ją jako rodzaj instynktu, czyli jako naturalne zjawisko biologiczne, czyli dokładnie tak samo jak M. Hauser . Tylko ona

⁴ Tadeusz Czeżowski : *Etyka jako nauka empiryczna* [w:] „Pisma z etyki i teorii wartości” red. Paweł J.Smoczyński, wyd. PAN, Wrocław 1989r., s.102.

⁵ Nicholas Wade : *Na tropie moralności* , The New York Times, <http://portalwiedzy.onet.pl/11123,1400359,czasopisma.html>

⁶ Stanisław Soldenhoff : *O intuicjonizmie etycznym*, PWN, Warszawa 1969r. s. 10.

⁷ Kant uważał, że źródłem poznania prawa moralnego jest rozum praktyczny, zaś za pomocą rozumu czystego (tzn. teoretycznego) poznajemy świat zjawiskowy;

⁸ Kant nauczał, że jeśli zobaczymy biegnącego szaleńca za naszym przyjacielem który zdążył się schować, to mamy wydać przyjaciela, gdyż tak nakazuje nam rozum.

⁹ Stanisław Soldenhoff : *op. cit.*s. 13.

¹⁰ David Myers : *Intuicja. Jej siła i słabość*, wyd. Yale University Press, przeł.T.Witkowski,s.13.

poznaje życie, ponieważ jest tej samej natury co przyroda. Intuicja jako poznanie absolutne jest dla Bergsona rodzajem współczucia (sympatii, *Einfühlung*), „stopieniem się z przedmiotem”, „uchwyceniem od wewnątrz”. Przewaga intuicji nad intelektem polega na tym, że poznaje ona całościowo, jest zmienna i dynamiczna oraz nieschematyczna.

Nie należy jednak łączyć intuicji z subiektywnością. Wręcz przeciwnie, według S.Soldenhoffa można dostrzec związek intuicjonizmu etycznego z obiektywizmem etycznym. Nawet jest on czasem nazywany obiektywizmem. Rezultatem tego jest twierdzenie, iż oceny moralne zawsze mają wartość logiczną, czyli są albo prawdziwe albo fałszywe. O ich wartości logicznej rozstrzyga „transempiryczna intuicja”¹¹. Filozofia eksperymentalna nie zajmuje się prawdziwością i fałszywością ocen moralnych, to należy do zainteresowań filozofii. Intuicjonizm etyczny głosi, że „kryterium prawdy przekonań moralnych [...] jest intuicyjna zgodność z rzeczywistością”¹². Jeśli więc intuicja coś nam podpowiada, musi być to prawdziwe, gdy zgadza się z rzeczywistością. Należałoby tu jednak uwzględnić także logikę wielowartościową Łukaszewicza wraz z jej trzecią wartością logiczną – „możliwe” czy też logikę rozmytą Lotfi Zadeha gdzie między stanem 0 (fałsz) a stanem 1 (prawda) rozciąga się szereg wartości pośrednich. Są bowiem sytuacje (również dotyczące moralności), gdy klasyczna logika klasyfikująca jedynie według kryterium prawda-fałsz nie potrafi skutecznie poradzić sobie z wieloma niejednoznacznościami i sprzecznościami. Wprowadzenie tego „trzeciego świata” wartości pośrednich obok Prawdy i Fałszu wydaje się najbardziej zgodnym z naszym doświadczeniem. Nie zawsze bowiem jesteśmy w stanie jednoznacznie określić wartość czynu, i odpowiednio wydaje się tu odwołanie do czegoś pośredniego. Mówimy: zabił, ale aby ocalić przyjaciela, nie był więc ani całkowicie zły ani całkowicie dobry. Jest pomiędzy dobrem a złem. Czyli gdzie? Właśnie w owym „trzecim świecie” czynów nierozstrzygalnych. Filozofowie muszą przyjąć jego istnienie o ile cenna jest dla nich zgodność poglądów z doświadczeniem. Zatem są pewne czyny, które każdy zdrowy człowiek ocenia jako dobre, takie które ocenia jako złe - zgodnie z intuicją - oraz takie, co do których istnieją wątpliwości lub różne poglądy („trzeci świat”). T. Czeżowski w artykule pt. *Etyka jako nauka empiryczna*, podobnie jak Soldenhoff, uważa że przekonania moralne są prawdziwe lub fałszywe: „prawdziwa jest ocena stwierdzająca wartość przedmiotu zawsze tylko, jeżeli przedmiot jest wartościowy; ocena jest fałszywa w przeciwnym wypadku.”¹³ U podstawy tego leży oczywistość. Oceny mogą być mylne, a „umiejętność oceniania rozwija się przez ćwiczenie”¹⁴. Nie spostrzegamy przedmiotów w tych samych barwach, także nie oceniamy jednakowo. Trzeba pogodzić się z tym, iż oceny bywają niejednolite, a teorie etyczne należy budować tak, by „oceny były intersubiektywnie komunikowalne i sprawdzalne”¹⁵. T. Czeżowski dzieli oceny na pierwotne, które powstają spontanicznie, oraz wtórne, jako wynik namysłu, i -jak stwierdza w artykule pt. *Uwagi o etyce jako nauce empirycznej*- owe oceny pierwotne są „intuicyjne tak jak sądy spostrzeżeniowe”¹⁶. T. Czeżowski wpisuje się więc w nurt intuicjonizmu etycznego.

Podsumowując, oceny moralne są jednoznaczne tzn. prawdziwe lub fałszywe albo wieloznaczne tzn. posiadające jeszcze trzecią pośrednią możliwość. O tym jak jest naprawdę mogłyby rozstrzygnąć badania naukowe. Gdyby zastosować metody statystyczne, to z pewnością nie otrzymamy absolutnie pewnej odpowiedzi, gdyż na podstawie tego, że 90%

¹¹ Tzn. niezależna od doświadczenia; Tadeusz S t y c z e Ń: *Spór o naukowość etyki* [w:] (red.) I. Lazari-Pawłowska, *Metaetyka*, Warszawa 1975 r., s.564.

¹² Stanisław S o l d e n h o f f: *O intuicjonizmie etycznym*, PWN, Warszawa 1969r. s. 12.

¹³ Tadeusz C z e ż o w s k i: *Etyka jako nauka empiryczna* [w:] *Pisma z etyki i teorii wartości*, red. Paweł J.S m o c z y Ń s k i, wyd. PAN, Wrocław 1989r., s.98.

¹⁴*Ibidem*, s.98.

¹⁵*Ibidem*, s.102.

¹⁶ Tadeusz C z e ż o w s k i: *Uwagi o etyce jako nauce empirycznej* [w:] *Pisma z etyki i teorii wartości*, red. Paweł J.S m o c z y Ń s k i, wyd. PAN, Wrocław 1989r., s.107.

badanych wieloznacznie ocenia dany przykład nie można w stu procentach stwierdzić, że oceny moralne mają trzy wartości logiczne. Krytyka ta jednak jest akceptowana przez większość naukowców i - podobnie jak mawiał W.Churchill że „demokracja to najgorszy ustrój jaki sobie można wyobrazić, ale jak dotąd nikt nie wymyślił lepszego”- trzeba przyznać nie mamy nic lepszego.

Warto dodać, iż nie istnieje sprzeczność między apriorycznym poznaniem intuicyjnym a korzystaniem z pomocy doświadczenia (badań naukowych) podczas próby odpowiedzi na pytanie o źródło moralności. Już F. Brentano twierdził, że źródłem poznania moralnego jest intuicja i „aby uzyskać wgląd w prawdziwe źródło poznania etycznego, konieczne będzie zapoznanie się z niektórymi rezultatami nowszych badań w dziedzinie psychologii opisowej.”¹⁷To wspólnie uzupełniające się dwa źródła naszych przekonań moralnych, nie wykluczające oczywiście rozumu. I tak na przykład brytyjska szkoła intuicjonizmu etycznego rozumie intuicję jako czysto intelektualną oraz uwzględnia odczucia moralne przeciętnego Jana Kowalskiego jako ważne uzupełnienie poglądów. Chociaż W. James, M. Scheller i N. Hartman postrzegają intuicję jako niezależną od rozumu, często zbliżając się do irracjonalizmu, to i tak intuicjonizm etyczny, mimo niejednorodnych stanowisk, pozostaje w związku ze współczesnymi badaniami filozofii eksperymentalnej. Przeciwnicy tego poglądu mogliby odwołać się do W. Jamesa, który sądził że w sprawach wartości mamy iść za głosem serca a nie nauką, ale nie przecież nie wiemy jak dziś rozstrzygnąłby on tą kwestię, nie przewidział bowiem faktu iż dzisiejsza nauka poprze jego intuicjonizm. Być może nadszedł dzień aby filozofia zaczęła uwzględniać rozwijającą się naukę i wspólnie rozwiązywać zagadkę jaką jest człowiek.

W 1914 roku Oswald Spengler w *Zmierzchu Zachodu* zadał istotne pytanie: „Czy prawdziwa filozofia jest w ogóle dzisiaj albo jutro możliwa?”¹⁸. Próbuując na nie odpowiedzieć, twierdził, iż współcześni mu filozofowie niejednokrotnie ignorują historię, czasy w jakich przyszło im żyć. Łudzą się, że istnieją wieczne prawdy, których żadna epoka nie jest w stanie zmienić. Co więcej, myślą że istnieje jedna poprawna na nie odpowiedź. Postrzeganie owych prawd jako nieśmiertelnych jest wyrazem powierzchownego spojrzenia na rzeczywistość. Spengler stanowczo twierdził: „Doktryna, która nie przenika do samej głębi i nie zmienia całego życia danej epoki, powinna być przemilczana”¹⁹. Uważał on, że wartościowy myśliciel filozofuje w duchu danej epoki, ma „wyostrzone poczucie wielkich faktów swego czasu”²⁰. Wielcy filozofowie zawsze zajmowali wysokie pozycje w życiu swego państwa, narodu czego dokonali na przykład Konfucjusz, Pitagoras, Platon, Arystoteles, Goethe, Hobbes, Leibniz czy Kant, dając wyraz swych poglądów w praktyce. Zadaniem filozofa byłoby zrozumienie, że jest się częścią historii, „jakiegoś o wiele szerszego procesu”.²¹ Czy Spengler miał rację, że filozofię dnia dzisiejszego charakteryzuje tylko „chłodna inteligencja”²². Rozważając stan filozofii XXI wielu można uznać, że mało kto odważa się wyjść poza suchą teorię. Uprawianie filozofii zawęża się tylko do jej części teoretycznej. Imperializm rzymski (czyli według Spenglera odpowiednik dzisiejszej cywilizacji) został oceniony jako zjawisko pejoratywnie. Autor *Zmierzchu Zachodu* tak pisał o rzymskim panowaniu: „Rzymianie wcale nie zdobyli świata- objęli tylko w posiadanie to, co mogło paść łupem każdego.[...]Niech nas nie zmylą pozory świetnych sukcesów militarnych!”²³. Stosując metodę analogii można postawić kontrowersyjną tezę: współczesna

¹⁷ Franz Brentano: *O źródle poznania moralnego*, przeł. Czesław Porębski, wyd. PWN, Warszawa 1989r.s.15.

¹⁸Oswald Spengler: *Zmierzch Zachodu*, wyd. KR, 2001r., s.58.

¹⁹ *Ibidem*, s.58.

²⁰ *Ibidem*, s.56.

²¹ *Ibidem*, s.29.

²² *Ibidem*, s.49.

²³ *Ibidem*, s.51.

filozofia jest przejawem upadku (niech nas nie zmylą tysiące publikacji naukowych, wzrastająca liczba tytułów akademickich!), a jedynym lekarstwem jest połączenie teorii z praktyką i uwzględnienie ducha czasu współczesnej epoki. Być może wspólne poszukiwanie źródeł moralności to dopiero początek współpracy. Aby była ona możliwa, należy podkreślić, że w ramach intuicjonizmu z konieczności zmienione musiałyby zostać podejście do etyki. Odtąd nie mogłaby już być tylko „nauką filozoficzną” jak określa ją T. Styczeń, ale musiałyby przybliżyć się do naturalizmu w tym sensie, iż konieczne jest uznanie jej jako nauki która może szukać poparcia w empirii. A więc istnieje intuicja jako źródło naszej moralności, ale mamy prawo w celu udowodnienia jej postulatów na odwołanie się do badań naukowych.

Pytając wielu znajomych, w różnym wieku i o różnym wykształceniu o to, na jakiej podstawie oceniają, że coś jest dobre, doszłam do podobnych wniosków co intuicjoniści i filozofia eksperymentalna. Jest w nas to „coś”, pewien „głos ducha”, wewnętrzna intuicja dzięki której dokonujemy ocen moralnych. Często jest ona zgodna z naszym rozumem, bywa też nieświadoma. Nie chodzi tu o proste przeczucie czy jutro spadnie deszcz lub podszept mówiący nam, że twarz tego człowieka kryje brutalną zbrodnię. Odnośnie takich potocznie rozumianych przeczuć możemy się mylić. Z intuicją przychodzimy na świat, jest więc wspólna wszystkim ludziom jako prawdziwe źródło poznania moralnego. Oczywiście intuicja nie musi iść w parze z czynami i nawet seryjny morderca „potrafi znaleźć wspólny język w zapatrywaniach na dobro i zło”²² Mimo to jest w stanie popełnić kolejną zbrodnię na przykład z powodu impulsu czy gniewu. Zatem doświadczenie pomaga nam w uświadomieniu sobie istnienia intuicji i chociaż różnie ją nazywamy, to stale chodzi nam o ten wewnętrzny głos.

Dlaczego więc posiadamy wspólną intuicję moralną, a mimo to wyznajemy różne poglądy kulturowe, religijne? Chyba najprościej zrozumieć to poprzez analogię owocu. Wyobraźmy sobie kosz pełen brzoskwiń zebranych w różnych miejscach świata. Każda z nich dojrzała w innych warunkach, miała do czynienia z różnymi „właścicielami” i kierowcami dowożącymi je do naszego koszyka. Wyglądem więc są zarazem podobne jak i różne- jedne bardziej czerwone, inne bardziej obite. W środku każda z nich posiada podobną pestkę, pestki są bardziej jednorodne niż to co zewnętrzne. Także różnią się drobnymi elementami, ale w każdej pestce jest „to samo” nasienie. Bez niego nie byłoby brzoskwini. Podobnie i my dorastamy w innej kulturze, społeczeństwie. Ale we wnętrzu mamy „pestki z nasionami” wspólne gatunkowi ludzkiemu, dające nam nie tylko życie ale i poznanie. I to jest właśnie nasza intuicja, nasze źródło moralności.

Tak więc można, a nawet trzeba odnaleźć wspólne podejście wśród filozofów i biologów. Daje to nam całościowy pogląd na naturę człowieka, nie tylko ograniczony do jednej dziedziny naukowej, dzięki czemu nasza wiedza o niej jest szersza i dokładniejsza. To jak wchodzenie na szczyt piramidy. Każda nauka ma swój aspekt, swoje metody, pojęcia, specyficzny sposób dochodzenia do wiedzy. Wszystkie dyscypliny prędzej czy później osiągną ów szczyt, a wtedy okaże się, że mimo iż ścieżki były różne, nauki doszły do tych samych rezultatów. Prawda o naturze człowieka i źródle jego moralności jest jedna, czasem tylko ubieramy ją w inne perspektywy...

BIBLIOGRAFIA:

- Stanisław Soldenhoff: *O intuicjonizmie etycznym*, wyd. PWN, Warszawa 1969r.;

²² Tadeusz Czeżowski: *Etyka jako nauka empiryczna*, [w:] „Pisma z etyki i teorii wartości” red. Paweł J. Smoczyński, wyd. PAN, Wrocław 1989r., s.102.

- Franz Brentano: *O źródle poznania moralnego*, przeł. Czesław Porębski, wyd. PWN, Warszawa 1989r.;
- Tadeusz Czeżowski: *Pisma z etyki i teorii wartości*, wyd. PAN, Wrocław 1989r.;
- Carey Goldberg: *Gra w moralność*, The New York Times, <http://portalwiedzy.onet.pl/4869,11123,1395122,1,czasopisma.html>;
- Nicholas Wade: *Na tropie moralności*, The New York Times, <http://portalwiedzy.onet.pl/11123,1400359,czasopisma.html>;
- David Myers: *Intuicja. Jej siła i słabość*, wyd. Yale University Press, 2004r., przeł. T. Witkowski;
- Immanuel Kant: *Krytyka praktycznego rozumu*, wyd. PWN, W-wa 2004r.;
- Oswald Spengler: *Zmierzch Zachodu*, wyd. KR, 2001r.;
- Tadeusz Styczeń: *Spór o naukowość etyki [w:]* (red.) I. Lazari-Pawłowska, *Metaetyka*, Warszawa 1975 r.;